GODZIENNA

Ner 96. ROK 1833. PIĄTEK 12 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Za donies:od wier: gr: 15

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 6, 269	-- 0,4	÷ 6,5	Zachodni słaby	Pogoda	
10. 12	„ 5, 905	÷ 5,5	4,0	Pł. Zachodni średni	„ „	
3	„ 5, 279	÷ 7,6	4,2	„ słaby	„ „	
9	„ 4, 747	÷ 1,5	÷ 6,3	„ „	Pochmurno	

Część Urzędowa.

Wskutek uchwały rady familiyney w sądzie Pokoju miasta Krakowa Okręgu I. dnia 29 marca 1833 roku zapadłey, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą naczyń browarnianych po niegdy Krzysztofie Jeniczu pozostałych, wdniu 16 kwietnia r. b. 1833 o godzinie 3 z południa w kamienicy przy ulicy Mikołayskiey pod L. 673. Chęć zatem licytowania mających zaprasza się.

Kraków d. 10 kwietnia 1833 roku.
Andrzey *Jaroszewski* Not: Pub.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

(A. N.)—W dniu 7 m. i r. b. o godzinie 6 rano poniosła cała społeczność ciężką i nigdy niepowetowaną stratę, która ją w głębokiey pogrążyła żałobie. W tym to dniu śmierci, naydroższa osierociałym dzieciom, umiłowana w gronie strapioney rodziny, luba zasmuconym przyjaciołom, znajomym i domownikom, a wielbiona w powszechności tak dla cnót nieporównach jak i dla wielkich przymiotów Maryanna z Wielogłoskich, niegdy naytkliwsza małżonka ś. p. Ignacego Wielogłowskiego zbyt wcześnie, bo w 52 roku życia swojego dokonała.

Ale kiedy na zegarze płynącego czasu zakreślone chwile doczesney bytności przeminą, kiedy ciało nasze przeydzie w garść prochu, a dusza oderwana od świata, już buja nad obłokami i wstępuje w uroczystą dziedzinę niebios, kiedy wszystko pochłonie noc rozjasniona nieśmiertelnością żadnego końca niemającą, nie wolno już w tę posępną porę; wskrzeszać obrazu niedawno z uymujących wdzięków złożonego; na nic się nie zda, pochwalać przyrodzenie uposażone zamożnym zdolności i nauk plonem; opuścić nawet można wszelkie widziadła znikomego blasku lub nietrwałych zaszczytów i dostojeństw; wreszcie przemilczeć się godzi mglisty odmęt uczuć rozmaitą nawałnością w sercu budzonych, bo po śmierci świetnieysze trzeba rozwinąć dzieje rozumnéy istoty. Jakoż i o Maryanie Wielogłowskiéy zamiast wywodzić przeważne zdarzenie od młodości w pasmo jey pięknych dni wchodzące, więcéy się usłuży ludzkości tą treściwą wzmianką, iż urodzona w znakomitym staropolskich obyczajów domu, weszła przy doyrzewającéy wiośnie w święte dożywotniey przyjaźni związki z człowiekiem na oyczystey ziemi i od wszyststkich obywatelów szanowanym: a okupiwszy pełność swojego szczęścia, czułem w pielęgnowaniu dziatek macierzyństwem, oraz wzorową i baczną przy wychowaniu jedynaka troskliwością; doczekała się z wyroków przeznaczenia raniącego duszę wdowieństwa. Odtąd poślubiona czystey bogoboyności tak mocno rodzinnemi przykładami i głosem sumienia w jey przekonanie ntkwioney, rozle-

wając dobrodzieystwa na lud swoich włości i ocierając hoyną jałmużną łzy ubostwa, modliła się ciągle i łaskami świętych tajemnic wiary opatrzona, umarłaprawdziwie śmiercią życia.

Otóż to krótki żywot świeżo zgasłey Maryanny Wielogłowskiey. Wielki świat był w jey oczach cieniem, a sny ludziom zwyczayne, jako to: mądrość, chwała, dostatki i wziętność, jakkolwiek jey od kolebki właściwe; przeistaczały się w sen nieśmiertelny, to jest w ołtarz i w Boga, którego wszędzie widziała i wielbiła i którego za progiem wieczności wielbi i zawsze z chórami aniołów uwielbiać będzie. *P. C.*

FRANCYA

Paryż 28 *Marca.*

Kapitan gwardyi narodowey P. Nicard, z miasta St. Leonard, za to że się podpisał w tamteyszey gazecie jako *republikanin*, skutkiem dekretu królewskiego z d. 10 b. m. został ze służby oddalonym.

Hrabia Sebastiani, udał się wczoray do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie długą miał konferencyą z hrabią Pozzo di Borgo i baronem Werther.

Król prezydował wczoray w radzie ministrów.

Kilka dzienników utrzymuje, że po wniyściu hrabi Sebastianiego do ministerstwa, zaniechany zostaje plan, zwołania powtórnego w tym roku izb reprezentacyjnych.

Dnia 29 *marca.*— Pan Diupin starszy, dawał wczoray wielki obiad dyplomatyczny, na którym znaydowali się wszyscy ministrowie i wielu posłów zagranicznych dworów, tudzież znaczna liczba członków izby deputowanych, a nawet i ze strony oppozycyi, jako to: marszałek Clauzel, P. Odilon Barrot i t. p.

Dnia 30 *marca.*— Wizbie deputowanych toczą się teraz rozprawy względem budżetu ministerstwa woyny.— Żadne nadzwyczayne dopłaty nie są dotąd wprowadzone; owszem zachodzą różne modyfikacye w wydatkach.

Dnia 31 *marca.*— Król, zaraz po zamknięciu izb tegorocznych, ma odbydź, jak mówią, podróż do prowincyi południowych i zachodnich królestwa.

Przy otwarciu wczorayszego posiedzenia izby, znaydowało się z początku tylko trzech deputowanych.— W tymże dniu zaszły niejakie spory względem projektu do prawa tyczącego się politycznych wychodniów. Jenerał Lafayette powstawał przeciw projektowi. Naganiwszy politykę francuzką w ogólności, głosował przeciw nowemu prawu. Po żywych sporach do których należeli także ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych, z których ostatni udzielił izbie wiadomości o rozmaitych spiskach fakcyi, — tudzież Panowie *de Tracy*, *Lafitte*, *Mornay*, *Garnier Pages*, *Odillon Barrot*, *Salvetre i Diupin* starszy, który był za projektem do prawa, przyszło do kreskowauia; gdy atoli część oppozycyi niekreskowała, a tak kilkadziesiąt głosów do wotowania brakowało: przeto prezydujący znalazł się w konieczności, lubo się znaczna większość okazała za projektem, ogłosić kreskowanie tą razą za nieważne, i powtórne na dzień poniedziałkowy zapowiedział.

(G. P. S.)

Gazeta Codzienna, żartuje sobie teraz z tych, którzy ustawiczne przepowiadają zaburzenia w Paryżu, mówiąc o powszechném uderzeniu czterechset sekcyi towarzystwa *przyjaciół praw człowieka* na ratusz mieyski, o planie zapalenia Paryża na wszystkie cztery rogi. — Wybuchnienie spisku, powiada, zapowiedziane jest podług jednych na dzień 15 kwietnia, a podług innych nawet na *Prima Aprilis.*

Teraźnieysze posiedzenia izb deputowanych mają bydź w dniu 15 kwietnia, osobiście rozwiązane przez króla.

(G.P.S.)

ANGLIA

Londyn 30 *Marca.*

Na wczorayszém posiedzeniu izby niższey, po długich sporach, a mianowicie głosach PP. O'Connela i Cobetta: *Bil tyczący się zaburzeń w Irlandyi, po trzeci raz, większością* 345 *kresek przeciw* 86 *odczytanym został i przeszedł tym sposobem w prawo.* — Większość przeto za ministrami wrzeczoney izbie okazała się w ilości 259 głosów.

Wczoray xiąże Talleyrand, hrabia Matuszewicz nadwyczayny poseł rossyski, — tudzież poseł belgiyski, i sprawujący interessa Turcyi, mieli konferencyą z lordem Palmerstonem w wydziale spraw zagranicznych. Późniey zaś, poseł belgiyski miał naradę z posłem pruskim baronem Bülow.

MOŁDAWIA i WOŁOSZCZYZNA.

Jassy 15 *Marca.*

Tuteyszy dziennik *Pszczoła Mołdawska*, zawiera następujący artykuł:

Jassy 14 *Marca.* Przed dwoma dniami, jener. Kisselew pełnomocny prezydent xięztw, wydał odezwę do rady administracyjney Mołdawii, w którey zapowiada teyże, przechód

korpusu posiłkowego rossyjskiego, który Jego Cesarska Mość Nayjaśn. Cesarz Wszech Rossyi, przeznaczył do rozporządzenia Sułtana, aby utrzymać powagę Porty przeciw zamachom buntownika Mechmeda Ali baszy Egiptu; oraz że flotta Jego Cesarskiey Mości na Czarném morzu, odebrała rozkaz w tymże celu popłynąć do Bosforu. Prezes podaje także do wiadomości rady, że Nayjaśnieyszy Pan, zdał mu naczelne nad tém woyskiem dowództwo.

Dnia 17 *Marca.* Przednia straż korpusu posiłkowego, (który jest częścią korpusu litewskiego,) składająca się z 4000 ludzi i 8 dział, pod dowodztwem jenerała brygady Warpachowskiego, weszła wczoray do tuteyszego miasta.— Piękne to woysko, po odbytym przeglądzie przez naczelnie dowodzącego jenerała Kisselewa, zostało hoynie uraczone przez mieszkańców miasta, a municypalność dała dlań świetny obiad; poczem ruszyło w dalszą drogę. Przeyście przez rzekę Prut nastąpiło w dniu 1/13. marca w trzech punktach rozmaitych, i w krótce cała ta posiłkową armija, zbierze się nad brzegami Dunaju. *(G.P.S.)*

PORTUGALIA.

Lizbona 14 *Marca.*

Tuteysza gazeta dworska z dnia 13. b. m. ogłasza rapport o walecznem sprawieniu się woysk królewskich, które zatopiły bryg D. Pedra zwany: *Dzień* 23 *lipca*, z 18 działami ogniem z bateryi pod Comdal. Officer w tey bateryi dowodzący otrzymał wyższy stopień.— Podług naynowszych rapportów jenerała San Lorenzo, dowodcy głowney armii pod Oporto, stan zdrowia w całem woysku jest jak naylepszy.

Rozmaitości.

FIELD i HUMMEL.

Komuż w świecie muzykalnym niesą znajome te dwa sławne imiona wielkich fortepianistów?

Zazwyczay pomiędzy artystami panuje zazdrość, a z niey wypływa, wzajemne ubliżanie talentóm. Zobaczmy jakie było spotkanie tych dwóch nadzwyczaynych ludzi, mogące posłużyć za naukę dla wielu w zawodzie pięknych sztuk szukających słynności, jak dalece sami siebie tym poniżają, że się nawzajem niechcą, lub nienmieją szacować.

Field ma lat 56, jest nadzwyczaynym z łatwości i lekkości gry swojey. Nigdy mechanizm instrumentu, nie daje się czuć pod jego palcami. Jako kompozytor, odznacza się szczególniey w *Kaprysach i Rondach.* Kompozycye jego są słabe; lecz jest zadziwiającym artystą w ich wykonaniu. Nawyknieniem jego jest, pić ustawicznie puncz, i palić tytuń. Aby niebył przymuszonym utrzymywać pokojów meblowanych, zazwyczay lubi mieszkać w oberży. Niechce nikomu dawać lekcyi za domem, lecz każdy, gdyby naywyższego znaczenia, musi poto do niego się udawać, albowiem jak żółw w swojey skorupce, tak Field lubi siedzieć w szlafroku i niewypuszczać z ust lulki. Field obdarzony jest umysłem pełnym naturalności, ukrytym pod postacią wielkiey prostoty. Jękliwość i bełkotanie jego wymowy, przydają wiele do tego o nim mniemania, kto go bliżey niepozna. Lubo doszedł w grze swojey do stopnia nadzwyczayney doskonałości, codzień naymniey po 3 godziny ciągle, pracuje na swym instrnmencie, bo jego zdaniem jest: *że talent gdyby naywiększy, bez usilney pracy, jest kamieniem w wodę wrzuconym.*— Praca ta, jest jego namiętnością. Sposób jego ćwiczenia się, jest osobliwszy. Gdy siada do fortepianu, stawia na nim puszkę, w któréy znayduje się sto gałek. Chcąc wydoskonalić trudny jaki *passaż*, za każdém odgraniem go, rzuca gałkę do inney puszki, i dopóty odgrywać go nieprzestaje, aż wszystkie gałki przeydą z jedney puszki do 2giey. Jeżeli to mu niewystarcza, wraca się znowu do gałek i tak 200, 300, do 400 razy powtarza jeden passaż. Tym to sposobem doszedł ten wielki artysta do szczytu doskonałości.—

Hummel, jest prawie w wieku swego współtowarzysza zawodu. — Powierzchność jego jest niepoczesna. Wziąłbyś go raczey za jakiego kupca korzeni w małem miasteczku, jak za sławnego artystę, który większą część swego życia przepędził na dworach w Niemczech. Rodzay talentu jego, zupełnie jest odmienny od Fielda. Gra jego jest poważną. Pod tym uważany względem, jest to Niemiec, w całey obszerności znaczenia tego wyrązu. Jako kompozytor, czuje ró-

wnie wartość swojego stanowiska i jest na niém szczęśliwszy. Dzieła jego są obszerne i geniuszem napiętnowane. Pod względem *improwizacyi*, niéma sobie równego.

Przybywszy w roku 1823 do Petersburga, gdzie go poprzedziła sława, dał kilka *Koncertów*, na które mnóstwo schodziło się słuchaczów. Na wieczorach muzykalnych, wzywał różnych artystów, aby mu dawali *Tema*, i genialnością swą, wzbudzał naywyższe oklaski i podziwienie.

Z Petersburga udał się później do Moskwy, gdzie właśnie mieszkał pod ówczas Field. Obadwa wirtuozowie nigdy się z sobą jeszcze nie napotkali, lubo sobie nawzajem znani byli z swey sławy.

Pewnego poranku, Hummel w niepoczesney swojey postaci i niedbale ubrany, poszedł do Fielda, który mieszkał w dosyć skromney oberży. Zastał artystę w szlafroku, z lulką w ustach, dającym lekcyą uczniowi. — *Radbym się widzieć z Panem Fieldem! — rzecze Hummel na wnijściu. — To ja sam jestem, (odpowie Field,) czegoż W Pan żądasz?* — Życzę sobie zabrać z Panem znajomość, jestem amatorem muzyki. Ale znayduję go zatrudnionym; proszę więc nierobić sobie trudności, ja poczekam.« —

Field prosił go ażeby usiadł, pytając się, czy mu niezrobi przykrości tytuń?— »*Bynaymniey, odpowie Hummel, ja także jestem tytuniarz.*« —

Widok obcey osoby zmieszał ucznia, że po dziesięciu minutach, odszedł.

W ciągu tego czasu Field przypatrywał się z uwagą swemu gościowi, i znalazł powierzchowność jego dosyć pospolitą. — Rozmowa wszczęła się na nowo. »Co Pan porabiasz w Moskwie, — zapyta Field? — Przybyłem do tego miasta w handlowych interessach; lecz będąc amatorem muzyki, i słysząc wiele pięknych rzeczy o talencie Pana, niemogłem opuścić Moskwy, bez poznania go osobiście.

Field postanowił zrobić sobie uciechę w zadosyć uczynieniu woli swojego gościa.— Lubo go uważał za Mydasa w swey sztuce, siadł do fortepiana i zaczął mu improwizować jeden ze swoich naypiękniejszych kaprysów. Hummel podziękował mu bardzo za jego grzeczność, i zapewnił go, że jeszcze niesłyszał nikogo, grającym z taką łatwością i precyzyą. — Poczem Field, z miną wyraźnie drwiącą, rzecze: »*Ponieważ Pan jesteś amatorem, trzeba mi przecie coś zagrać.* — Hummel zaczął się troche wzdragać, mówiąc, że tylko umie trochę grać na organach, i że słysząc Fielda, nieśmiałby zbliżyć się do tego instrumentu. »*Nic nieznaczy, zawoła Field, amator zawsze przecież coś umié.*« — i śmiał się w duchu, z muzyki którą miał usłyszeć. Natychmiast Hummel, bez żadnych *preludiów*, uderzył wyraźnie w *motywę* którą dopiero Field był odgrał, i z natchnieniem godném swojego gienijuszu, dokazywał z nią cudów, wpadając w coraz nowe i bardziey czarujące *passaże!*—Field osłupiał. — Lecz naraz, upuszczając z ust lulkę, i ocierając łzy z oczu, chwycił z tyłu za głowę Hummla, i zaczął ją silnie całować, wołając z uniesieniem: »*Ty jesteś Hummel! sam tylko Hummel na świecie zdolnym jest do takiey impromizacyi!*« — Z wielką nakoniec trudnością potrafił Hummel wyrwać głowę swoję z rąk Fielda, ażeby go nawzajem uściskać i ucałować.

Takim to sposobem ci dway rzadcy mężowie zabrali z sobą znajomość. W kilka dni potém Hummel miał dać koncert. Field nakłonił go do skomponowania sztuki na cztery ręce, którą wykonali obadwa, w sposobie dającym się łatwiey zrozumieć, niż skreślić.

NIEZAWODNE LEKARSTWO NA BÓL GŁOWY.

Rozpuść w wodzie, trzy lub cztery kawałki kwasu cytrynowego, *(acide citrique,)* każdy wielkości ziarka grochu, i wypij tę mieszaninę; przyjemny napój ten, ma smak limoniady. — Naymniey za pół godziny, niech będzie jaki chce silny attak migreny, ustąpić musi temu przeważnmu środkowi; cierpiący wraz do swoich zatrudnień powrócić może,— uczuje się zupełnie wolnym od bólu głowy.

MIKROSKOP AMERYKAŃSKI.

Nowy mikroskop słoneczny nadzwyczayney doskonałości wynaleziono w Hastford. — Powiększa on przedmioty do trzech milionów razy, a nawet do 4,000,000, tam gdzie światło jest mocne. Za pomocą tego narzędzia, które bez przesady nazwać można czarodzieyskiém, widzieć można na przykład w dwóch kroplach octu, kilkaset wężów pływających, każdy od 6 do 8 stóp długości.

Majeranowski.